Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena N-ru 30 gr.

Rok IX Zamość, dnia 1 lipca 1931 r. Nr. 13



Dwutygodnik poświęcony Idei Kościoła Narodowego w Polsce.

ODRODZENIE DUCHA.

„I choćby burza szalała w świecie
Choćby i piorun pod stopy bił,
Nas nic nie cofnie, nas nic nie zgniecie
Bodajbyś Ty z nami, Ojcze nasz był.“

To co było wczoraj — nie istnieje dziś — a na płonnem podłożu dnia dzisiejszego nie wiadomo jakie podwaliny i jakie społeczne budowle powstaną jutro.

Pod tchnieniem straszliwej burzy dziejowej, jaka szalała nad globem ziemi, nie tylko upadły państwa i trony, ale i przywileje prawa i wiary wczorajszej. Z kurzawy krwi poległych miljonów — żyjący wzdychają o nową ideę, nowe prawdy, nowe hasła.

W morzu przelanej krwi i łez odradzają się nowe pokolenia, odradza się Duch i Wola człowieka wolnego.

To odrodzenie, ten przewrót dokonywa się w łonie narodów we wszystkich dziedzinach życia — w ich życiu społecznem, w pojęciach prawa, moralności, religji, w sztuce i literaturze. Jeżeli zaś rzucimy okiem wstecz, w dzieje ludzkości, to zobaczymy jedno zjawisko towarzyszące nieodmiennie wielkim przewrotom społecznym, a mianowicie, że w takich okresach dokonywa się przedewszystkiem w łonie społeczeństw przewrót pojęć i wierzeń religijnych. — Dokonywa się zmiana stosunków człowieka do religji, do Wiary!

Więcej jeszcze. Wszelkie przewroty społeczne i polityczne bywały tylko następstwem przewrotu religijnego, jaki się dokonywał w duszach miljonowych mas.

Tak było za Mojżesza, tak było za Chrystusa!

Religja bowiem, to podstawowy regulator stosunków człowieka do człowieka, to najważniejszy miernik i oceniacz ludzkości czynów — to waga Dobra i Zła człowieczego działania.

Więcej jeszcze. Religja — to główny motor tego działania i podstawowa dźwignia.

Niema narodu bez religji, choć różne są stopnie rozwoju pojęć religijnych u narodów — a doskonałość tych pojęć jest zależną od stopnia kultury danego narodu.

Kultura przeto nie tylko religji nie zabija, nie znosi — lecz przeciwnie — dzięki niej religja staje się doskonalszą, — podniesioną!

Żyjemy w okresie materjalizmu, t. z. w okresie, gdzie panujące pojęcia nakazują uznawać jedynie to co człowiek może spostrzec swemi zmysłami i pojąć rozumem. Jednem słowem, dziś nauka uznaje jedynie świat materjalny, a odrzuca duchowy. — Wszystko nauka — oparta na doświadczeniu i rozumowaniu — a nic wiara — oto, co się w obecnym czasie słyszy na każdym niemal kroku!

Dzieje się to zaś, dzięki temu, że ludzie pomięszali pojęcia swoje. Nauka jest zupełnie czemś innem, a wiara czemś innem znowu!

Tam, gdzie sprawy dane obejmujemy rozumem, gdzie więc wszelkie zjawiska naukowo określić możemy, tam zbyteczną może być wiara. Powiadamy — „może być”, bo w rzeczywistości większość nauki jest opartą tylko na wierze. Weźmy jako przykład naukę historji. Żaden z nas nie żył za czasów panowania w Polsce króla Bolesława Chrobrego, a każdy z nas uczy się w historji dziejów jego panowania.

Znaczy to, że wierzymy w to, co o nim zostało napisane przez innych ludzi dziewięćset lat temu.

Od dwuch blisko tysięcy lat żyjemy pod wpływem Chrześcijanizmu, religji, ogłoszonej przez Jezusa Chrystusa — Boga-Człowieka.

Religja ta głoszoną była nie dla jednego narodu, nie dla jednej rasy, nie dla jednego pokolenia, ale dla całej ludzkości, po wszystkie czasy!

Dlatego nazwaną została z greckiego — „katolicką”, t. zn. powszechną.

Jezus Chrystus ogłosił ją, lecz św. Paweł, apostoł, naukę Chrystusa ujął w system, On kościół zorganizował. Ale od samego początku nie było jednolitości w myśleniu i działaniu, nawet wśród samych Apostołów. — Nie znaczy to, by Religja, jej zasady były złe, przeciwnie — dobroć Chrześcijańskiej Religji, jej doskonałość polegała i polega w jej katolicyźmie, t. zn. w jej powszechności. — Katolicyzm bowiem, jak powyżej zaznaczyliśmy, wyklucza wszelki przywilej jednostki ludzkiej, narodu czy rasy!

A więc jest niezależnym od indywidualności człowieka, narodu, rasy. Jednem słowem — nikt nie może twierdzić, że posiada monopol wyłączny na zasady Religji Chrześcijańskiej, monopol na zbawienie człowieka, narodu, ludzkości.

A na wprost przeciwnem stanowisku staje i stoi kościół rzymski, państwowa organizacja dawnego imperjum rzymskiego, która to imperjum przetrwała!

Pojęcie ludzkości, jest pojęciem abstrakcyjnem, oderwanem.

Jedyną rzeczywistością jest naród. — Niema historji ludzkości, — ale są historje narodów poszczególnych, które razem wzięte stanowią dopiero historje ludzkości.

A naród każdy ma w sobie myśl Bożą, posłannictwo, które w swym pochodzie dziejowym urzeczywistnia. — I to właśnie urzeczywistnienie stanowi istotę życia historycznego narodu. — Drogi Ducha i Myśli narodów, urzeczywistniających Myśl Bożą, oraz sposoby zależne są od wielu rzeczy, od tego wszystkiego, co obejmujemy jedną nazwą: — „Charakter Narodowy ”.

Tego właśnie pierwiastka, najważniejszego charakteru Narodowego, każdego narodu nie uwzględniał i nie uwzględnia papieski kościół rzymski. — On dogmatem wszystko i wszystkich stara się podciągnąć pod jeden strychulec, bez woli i bez myśli, a strachem i klątwami stara się wszystkich ostrzydz ze wszystkiego, by jeno nabić swoje skarbce i kieszenie.

Na tej gospodarce jedne narody poznały się już dawno. — Te z Rzymem zerwały dawno, tworząc kościoły własne, zgodne z charakterem narodu, pozwalające tym narodom urzeczywistniać Myśl i Wolę Bożą, pełnić swoje posłannictwo historyczne. Jedynie u nas, w narodzie polskim, nie nastąpiło dotychczas „Przebudzenie Ducha„ powszechnie w całym majestacie!

Na taki stan rzeczy w dziedzinie życia religijnego naszego narodu złożyło się wiele przyczyn, zupełnie naturalnych.

Jedna z nich była nasza długoletnia niewola polityczna. Obecnie naród nasz politycznie jest już wolny. Niezależny już ani od Petrogradu, ani od Berlina, ani od Wiednia! Jesteśmy już narodem — państwem! Rozpoczęliśmy nowe życie, idziemy w nową, świetlaną przyszłość.

Prawda, — są jeszcze troski, są kłopoty — ale jest wiara w ostateczne, zupełne zwycięstwo!

W zupełne! — Bo prócz materjalnej większości jeszcze ciąży niewola Ducha! — Niewola religijna!

Wieszcz nasz Juljusz Słowacki rzucił ziemi i niebu w twarz potężny krzyk grozy bólu i wyrzutu: — „POLSKO TWOJA ZGUBA w RZYMIE!”

I dziś my, pokolenie, co własnymi oczyma oglądamy zjawę Wolnej Polski, jesteśmy obowiązani przypomnąć sobie te słowa, wmyślić się w ich treść, zrozumieć znaczenie i wyciągnąć wnioski, wskaźniki dalszego postępowania!

Tak, jak tworzymy nowe życie polityczne, a więc Woli narodu, tak tworzyć i stworzyć musimy nowe życie Ducha — religijne. Jak hasłem żołnierza było: — „Precz z potrójną niewolą polityczną z Polski”, — tak staje przed nami hasło: — „Precz z niewolą Ducha”!

Wyjdźmy więc z mroków ciemnoty, zabobonu, — z zakamarków więziennych i Ducha i Woli, pośród strupieszałych łachmanów grobowych, — na jasne światło dnia, Prawdy, Dobra, Piękna i Życia, na cudną Ziemię Nieśmiertelnego Boga — Boga Życia i Miłości, — któremu służyć na ziemi, a wielbić w Niebie pragniemy każdym tchnieniem naszej duszy.

Jaka jest zasadnicza różnica między Kościołem Pol.-Narodowym Kat., a rzymsko-katolickim?

Między Kościołem Narodowym Kat. a Rzymsko Katolickim jest wielka różnica. Dnia 16 grudnia 1900 roku Kościół Narodowy zerwał raz na zawsze z Kościołem rzymsko-katolickim, nietylko zewnętrznie czyli formalnie, ale i wewnętrznie, t. j. zerwał z całym systemem nauki kościoła rzymskiego. Kościół Narodowy zgadza się z rzymsko katolickim kościołem tylko w tych punktach, które są pochodzenia Boskiego, ustanowione przez Jezusa Chrystusa, a więc w nauce o Najwyższej Istocie, o Zbawicielu świata, o działaniu Ducha Świętego, o odpowiedzialności człowieka za czyny przed Bogiem, o nieśmiertelności duszy ludzkiej, o łasce Boskiej i potrzebie sakramentalnego kapłaństwa.

Kościół Narodowy nie zgadza się i nie uznaje następujących punktów:

1) Nie uznaje papieża za głowę Kościoła, bo papiestwo w obecnej formie sprzeciwia się tradycji i duchowi Chrystusowej religji. Papieża uważa jako naczelnego

biskupa kościoła włosko-narodowego katolickiego.

2) Kościół Narodowy wprowadził do obrzędów religijnych swój język polsko-ludowy, a kościół rzymski narzuca martwy jezyk starych latinów.

3) Kościół Narodowy uznaje piekło duchowe, a nie uznaje wieczystego, ognistego piekła, ani podobnego mu materjalnego, siarczystego czyśca.

4) Kościół Narodowy obok spowiedzi usznej wprowadził z powrotem spowiedź publiczną, dla starszych od 20-tu lat, którą kościół rzymsko-kat. zniósł ostatecznie na soborze Lateraneńskim w wieku 12 po Chrystusie. K. P. N. Sakramentami nie handluje — uznaje jedynie dobrowolne ofiary za posługi religijne.

5) Kościół Narodowy uznaje za niezmienne te tylko zasady t. j. dogmaty religijne i prawdy, które objawił Bóg przez Jezusa Chrystusa, albo z Jego Ducha wypływające, a odrzuca wszystkie wymysły Watykanu i papieży, niezgodne z dążeniami Boskiego Nauczyciela i zdrowym ludzkim rozsądkiem.

6) Kościół Narodowy w zakresie dyscypliny i gospodarstwa kościelnego rządzi się prawidłami przyjętemi na Synodach, na których i świeccy członkowie mają prawa wraz z duchownymi. Kościół Narodowy szanuje każdy kościół, każde wyznanie religijne, które w imię Boże niesie ludziom światła Ewangelji Jezusa Chrystusa, pociechę i ukojenie. Nie gardzi nikim, nie chce nikogo poniżać, ale sobie zastrzega wolność słowa, nawet wobec najpotężniejszych, najstarszych kościołów i wyznań religijnych bo czuje, że Opatrzność Boska powołała do bytu Kościół Narodowy, do głoszenia prawdy, a prawda to najświętsza rzecz na świecie. By nieść światło Chrystusowej religji przed narodem polskim, przypominać mu ustawicznie, że celem naszym na świecie, to życie w duchu Bożym, w duchu prawdy, miłości i sprawiedliwości. By stać się podobnym do samego Chrystusa przez naśladowywaniu Go w wypełnianiu obowiązków względem Boga, rodziny, narodu polskiego i społeczeństwa ludzkiego.

S. M.

Polska pod rządami rzymskiego kleru. Jak wyglądała za czasów saskich?

Takby wyglądała obecnie, gdyby spełniły się sny o potędze dzisiejszego kleru rzymsko-wat.

Gorzkie ostrzeżenie pod adresem wolnych Polaków!

W czasach saskich Europa przeszła już do oświecenia i neoklasycyzmu, a Polska przespała okres t. zw. reakcji rzymsko-katolickiej.

O czasach tych tak pisze prof. Józef Feldman w książce p. t. „Czasy saskie": „Kościół (rzymski) odzyskuje w Polsce niedzielną władzę nad życiem duchowem narodu; najważniejsze zjawiska noszą piętno pojęć średniowiecznych... Od systemu równouprawnienia wyznań w wieku XVI przechodzi za Sasów Polska do zasady państwa wyznaniowego (rzymsko-katolickiego)... Tryumf katolicyzmy odbił się ujemnie na wartości duchowieństwa... Duchowieństwo objawia swoją działalność jedynie prześladowaniem różnowierców. Szkoły stały się rozsadnikami ciemnoty... Edukacja obywatolska polegała na schlebianiu przesądom kastowym szlachty; edukacja moralna — na zaszczepianiu fanatyzmu wyznaniowego... Akademja krakowska upatrywała głośny cel swego istnienia w rywalizacji z „Bractwem Jezusowem" i staraniach o kanonizację Jana Kantego. Profesorowie akademji Zamoyskiej składali płody swej pracy w wydawaniu kalendarza dla szlachty... O „wykutałceniu" duchowieństwa dają wyobrażeniu osławione „Nowe Ateny" rok 1745 ks. Benedykta Chmielowskiego, o których mówi prof. Kallenbach („Siły umysłowe i moralne w przyczynach upadku Polski" str. 141), że jest to „straszne curiosum encyklopedyjnej niewiedzy (ciemnoty) polskiej".

Jaką ciemnotę szerzył ks. Chmielowski w swojej książce „Nowe Ateny", mającej być zbiorem pouczeń naukowych dla ówczesnej szlachty wykazuje pierwszy lepszy wyjątek „sławnej rzymsko-katolickiej encyklopedji": „Zostawił nam Chrystus relikwje: 1) Pieluchy... jest ich część w Paryżu u św. Djonizego. 2) Koszulkę... która jest w kościele Laterańskim, albo św. Jana w Rzymie... 3) Trzcina, którą na urąganie dano zamiast berła Chrystusowi jest w skarbcu w Sienie w kościele. 4) Łzy Chrystusowe przez anioła zebrane... znajdują się w mieście Vendocine we Francji... 5) Krew niewinnego Baranka Chrystusa... jest we Francji u św. Markimina... I tak dalej opisuje rzymski „uczony" ks. Chmielowski o prześcieradle, którym Chrystus był owinięty, kamieniu, którym Grób Chrystusa był przykryty, 30 srebrnikach i innych rzeczach, które wszystkie w posiadaniu rzymskich księży jako relikwje się znajdują.

A jakie cudowne „nauki" głosi jegomość ks. Chmielowski o czarcie, opętanych, upiorach i czarach! A jakie „cenne" rady o „sektach osobliwych". Naprzykład pisze ks. Chmielowski: „Co robią złodzieje, że psy na nich nie szczekają? — Żywemu psu czarnemu wyłupiwszy oko, noszą przy sobie; tedy psy nie szczekają, czując wiatrem oko swoje... Żeby kto był wolny od strachów — potrzeba w ręku trzymać pokrzywę i ziele pięciorakie. Żebyś we śnie widział cudne widziadła: ktoby skronie posmarował krwią dudka, będzie miał wę

śnie cudowne spectacula (widziadła)".

Tak oto „wysoko" postanowiło naukę duchowieństwo rzymskie w Polsce wówczas, gdy dzierżyło niepodzielnie władzę nad duszą Narodu Polskiego!

A walka duchowieństwa rzymskiego przeciw „różnowiercom"? W edykcie przeciwko dysydentom biskupa krakowskiego Szaniawskiego, czytamy że Szaniawski zakazuje kapłanom innych wyznań urządzania publicznych modłów i nie prowadzić żadnej propagandy religijnej pod karą pozbawienia wolności, więzienia i wygnania.

Straszna to była ta epoka Sasów w Polsce, gdy duchowieństwo rzymskie decydowało o wszystkich szczegółach życia polskiego. Zbytek i marnotrawstwo u szlachty i duchowieństwa, procesy o „czary", przedajność i zdrada magnatów, ciemnota i zabobon na każdym kroku, nędza niesłychana wśród chłopów, jak półniewolników gnębionych pańszczyzną — oto obraz epoki Sassów. A duchowieństwo wówczas wraz ze szlachtą mawiało: Za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa!

Niech dzisiejsze pokolenie chłopów i robotników nie zapomni tej nauki historji.

Używanie cudzych szat i odznak.

Naiwna walka o szaty wytoczona przez kler papieski P. N. K. K. przybiera nowe fazy walki. — Ponieważ kler rzym.-kat. twierdzi — aż do śmieszności, że on ma jedynie monopol na szaty — przeto Kościół prawosławny również stanął przy swoim monopolu i zakazał używać szat prawosławnych rzymsko-katolickim unitom. Piękne za nadobne. — Jak mnie nie wolno — to i tobie nie.

Wyjaśniamy że duchowieństwo rzym. katolickie tak zw. wschodniego obrządku stale używa szat i odznak, przysługujących duchowieństwu prawosławnemu nie bacząc na wielokrotne sprzeciwy prawosławnych władz duchownych. W ostatnich tygodniach biskup tego obrządku, ks. Czarnecki, dokonując podróży wizytacyjnej, odprawiał w rozmaitych miejscowościach nabożeństwa w szatach kościelnych we wszystkich szczegółach naśladujących strój liturgiczny Metropolity prawosławnego.

Wskutek tego społeczeństwo prawosławne musi dojść do wniosku, że zakazy, obowiązujące inne wyznania, nie mogą być łamane przez duchownieństwo rzym. katolickie chyba że tam obowiązuje etyka murzyńska „gdy ja grzeszę — to dobrze gdy on to go czeka piekło".

Kościół Pol. Nar. śmieje się z tej babskiej walki boć tylko płytkie, naiwne lekkomyślne panny mogą zazdrościć drugim pannom podobnych sukien — bo wszak nie suknia — ale godność, charakter i czyny człowieka mogą jedynie świadczyć o jego wartości czyteż podłości. Najlepiej zrobił Biskup narodowy ks. Faron, bo zaprowadził dla księży opaski narodowe, naszyte na mankiety rękawów sutanny i tem odróżnił podległe Mu duchowieństwo od kleru rzymskiego.

Ks. biskup Faron tak zresztą małą przywiązuje wagę do długiej sukni — noszonej poza służbą Bożą, że zezwala kapłanom na noszenie prywatnie krótkich szat jedynie żąda, by wszyscy księża nosili koloratki kapłańskie. Brawo księże Biskupie!

Dr. J. S.

NIE ZAMIERA ALE ROŚNIE.

Kler rzymski przypuścił w miesiącu maju i czerwcu straszny szturm na Kościół Pol. Narod. Kiedy walą się pozycje kleru papieskiego w Hiszpanji i Włoszech — kler rzym-kat. w Polsce postanowił zgnieść P. N. Kościół, by tem łatwiej mógł utrzymać w poddaństwie ostatnią swą wierną córę jaką jest jeszcze Polska
Ataki wasalów włoskich nie osłabiły nas jednak, lecz jeszcze bardziej utwierdziły w przekonaniu że im „kto dalej od Rzymu — tem bliżej Boga" jak powiedział poeta Juljusz Słowacki — a kto bliżej Rzymu, tem dalej od Boga.

Mściwość, nietolerancja, zachłanność, wrogość kleru włoskiego do wyznawców Kościoła P. N. objawiła się ostatnio jaskrawo w barbarzyńskiem zdzieraniu sukni — szat i zamykaniu kapłanów P. N. K. K. czem tak umocniono członków Pol. Nar. Kościoła — że Ci gotowi dziś i zawsze w obronie prawd Bożych współpracować w duchu braterskiej miłości ze wszystkiemi kościołami chrześcijańskimi w Polsce — ale nigdy, przenigdy z tyrańskim Rzymem.

Wierzymy, że czujny i niezmordowany w pracy nasz Najprzewielebniejszy ks. biskup Faron dokonywa wielkiego dzieła i w bratniej, opartej na miłości łączności z innymi wyznaniami poniesie sztandar Pol. Nar. Katol. Kościoła, stawiając dzielnie czoła zachłanności Rzymu.

Że Kościół nasz rośnie pod kierownictwem ks. bpa. Farona to najlepszym dowodem, że tego roku wyświęcił ks. Biskup już 12-tu kapłanów i wszyscy pracują na parafjach. Niech żyje Pol. Nar. Kościół Kat. pod kierownictwem ks. bpa. Farona.

Łódź, Jan Błażejewski.

Drogami Myśli i Czynu Biskupa Hodura.

Z obserwacji codziennych wypadków słusznie się spodziewamy, że nihilizm religijny chyli się ku upadkowi siłą własnego wyczerpania i niemocy, a z drugiej strony głośno i wyraźnie mówi do nas życie, że Odrodzenie ducha że Królestwo Boże na Ziemi nie powstaje samo z siebie, lecz cierpi gwałt, i że tylko ci mogą się spodziewać zwycięstwa, którzy pragną sprawiedliwości, dążą do niej, i tworzą ją.

W liście z za morza do Braci i Sióstr w starym kraju, pisze biskup Hodur co następuje, odpowiadając na

pytania dlaczego polski lud założył w Ameryce Kościół Narodowy:

„Uczyniliśmy to ze względów religijnych i narodowych. Kościół rzymsko-katolicki w Ameryce, na którego czele stoją biskupi ajryscy i niemieccy, nie jest tym kościołem, który założył Jezus Chrystus, a rozszerzyli i utwierdzili Apostołowie i ich następcy, a'e jest organizacją polityczno-religijną, mającą na celu panowanie, wzbogacenie, uszczęśliwienie i wywyższenie jednego narodu ajryskiego i jego przewódców duchownych i świeckich kosztem wszystkich przybyszów z Europy, a przedewszystkiem Polaków, Słowaków, i Litwinów."

Gdyby się zjawił w Ameryce Chrystus w Swej ludzkiej postaci i przejrzał to wszystko, co uczą i czynią ajryscy i niemieccy biskupi, co uczą i czynią księża polscy od nich zależni, toby się wyrzekł księży i biskupów i powiedziałby to straszne słowo, które ma rzec kiedyś przy końcu świata „Nie znam was". K. N. powstał w jednym tylko celu podnieść, udoskonalić i zbawić człowieka.

Niesłusznym jest także zarzut że K. N. powstał dlaego w Ameryce ponieważ jest protestem przeciw zarządzeniom biskupów amerykańskich, albowiem Założyciel K. N. Bp. Hodur w swojej broszurce „Dlaczego" pisze tak:

„ . . . Kościół Chrystusowy ma wspaniałe zadanie, którego spełnił dopiero cząsteczkę maleńką, dostrzegalną zaledwie swego zadania, gdy wkrótce sprzeniewierzył się swemu Boskiemu Mistrzowi i poprzestał być królestwem ducha, szkołą moralności, prawdy i doskonałego życia, a kierowhicy tegoż Kościoła stali się sługami cesarzy, królów i bogaczy tego świata, przyjąwszy od cesarza Konstantego I. przywileje i prawa oddzielające ich od narodu, od właściwego Kościoła . . . "

Ze słów Najp. Biskupa Hodura wynika, że K. N. jest protestem przeciw zepsuciu i wypaczeniu nauki Jezusa Chrystusa z chwilą objęcia kierownictwa Kościoła przez cesarza Konstantego I. w czwartym wieku po Chr., gdy jeszcze Ameryka była nikomu nieznanym terenem. A zatem nie względy polityczne, ale czysto religijne, są podstawą nauki K. N. aby człowiek przy pomocy Kościoła rozwinął się według praw w Bogu tkwiących, niezmiennych, wiecznych, ponieważ człowiek jest odbiciem Boga i ma plany i dążenia Boże uzmysłowić i wypełnić.

Wynarodowienie emigrantów polskich we Francji

przez rzym.-katol. biskupów francuskich. K. III.

Uwagi, które poniżej zamieszamy, otrzymaliśmy od Polaka, pracującego we Francji. Zamieszczamy go w całości, jako dowód ogromnego rozgoryczenia, jakie wśród społeczeństwa polskiego we Francji wywołała akcja wynaradawiająca, prowadzona niestety przez wysokie sfery duchowne rzym.-kat. we Francji.

Jest rzeczą niewymownie przykrą, że tego rodzaju zarzuty dotyczą książąt kościoła rzymsko-katolickiego.

Sprawą podniesionych zarzutów winien zająć się nasz rząd, od którego należy się opieka nad emigracją polską we Francji.

Bezprzykładny w dziejach Kościoła stosunek rzym. biskupów francuskich do robotniczej emigracji polskiej we Francji, jest publiczną tajemnicą.

W Polsce dla wielu względów nie pisze się o tem i nie mówi, należałoby jednak mówić.

Dotąd bowiem przekonani byliśmy, że Kościół rzym. kat. na całym świecie hołduje zasadzie, że język, w którym ludzie chcą modlić się do Boga, należy uszanować i nie narzucać im w tej dziedzinie języka nie ich własnego.

Za czasów najstraszniejszych prześladowań w Niemczech i w Rosji, wywłaszczanie Polaków z języka polskiego odbywało się tylko przez władze świeckie nawet wtedy, gdy terenem wywłaszczania był Kościół rzym.-kat.

Dopiero we Francji w obecnych czasach mamy ze strony francuskiego episkopatu bezprzykładny w dziejach Kościoła stosunek władz kościelnych do katolików obcojęzycznych, w którym dążenie do ich wywłaszczenia z języka ojczystego przez Kościół rzym.-kat. nie ukrywa się, lecz znajduje się w kościelnych dokumentach prawodawczych.

Przeszło miljon Polaków przybywających we Francji skazanych jest na wynarodowienie. Liczne listy z Francji do Biskupa Kościoła Pol.-Nar. z prośbą o założenie we Francji Kościoła Pol.-Narodowego świadczą — że Kościół nasz ma wielkie pole do działania na przyszłość.

RZADKI WYPADEK.

W Kanadzie wystąpiło z kościoła rzymskiego 33 księży. W wydanem i podpisanem przez nich oświadczeniu czytamy: „Dzięki studjom Starego i Nowego Testamentu przyszliśmy do przekonania, że nauka Rzymu nie zgadza się z nauką Jezusa Chrystusa, bo papiestwo powymyślało wiele sprzecznych nauk z tem — czego nauczał Pan Jezus".

Od Redakcji.

Zawiadamiamy P. T. Prenumerarów, którzy nie opłacili prenumeraty za „Pol. Od.", że otrzymią łącznie z następnym N-rem (14) „P. O." czeki P. w. O. i upomnienia, wykazujące zaległą i nie opłaconą prenum. Czytelnikom, którzy nie uiszczą prenum. po otrzymaniu upomnienia — wysyłkę wstrzymamy. Wyznawca K. N., który nie czyta swej gazety Pol. Odr., która mu niesie oświatę, to świat bez słońca.

Młodzieży Narodowa!

Przez Najprzewielebniejszego Biskupa Ks. Fr Hodura, w czasie Jego pobytu w Polsce, za zgodą Ks. B-pa Farona — patrona Polskiej Młodzieży, powołany został do życia Centralny Komitet Organizacyjny celem Zjednoczenia Młodzieży Narodowej w jednę organizację pod wspólną nazwą „Zmartwychwstańcy".

Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej „Zmartwychwstania" — mają na celu prowadzenie pracy w kierunku:

1) samokształceniowym.

2) społeczno-narodowym,

oraz wyrabianie swych członków na dzielnych i karnych obywateli państwa, gotowych do oddania się na usługi Ojczyzny i Polskiego Nar. Kościoła — w miarę sił duchowych i fizycznych!

Swe wychowanie etyczno-religijne opieramy na zasadach wiary Chrystusowej w Polsko-Narodowym Katolickim Kościele.

Organizacja naszych Stowarzyszeń opiera się na statucie Zjedn. Oddz. Tow. Młodz. Polsk. „Zmartwychwstanie" w Ameryce.

Każde Stowarzyszenie po zatwierdzeniu statutu przez władze państwowe będzie jednostką prawną, opartą na szerokiej podstawie samorządu!

Idziemy zatem naprzód własnemi siłami i na własną odpowiedzialność, gdyż tylko poczucie samodzielności potrafi wykrzesać z nas potężny ogień zapału i pracy samodzielnej dla Państwa — Narodu Polskiego i dla Polskiego Narodowego Kościoła.

Siedzibą centralną Centralnego Komitetu jest chwilowo stołeczne miasto Kraków. (adres dla koresp. Kraków XXII. — ul. Czarna 2.)

Zainteresowanych w samodzielnym ruchu polskiej młodzieży narodowej, której duchowym Protektorem, przewodnikiem jest Ks. Bp. Faron, prosimy w sprawach organizacyjnych o zwracanie się do Centralnego Komitetu na wyżej podany adres.

Tadeusz Prochwicz,
prezes i referent organizacyjny

PRAŁAT RZYM. OBRAŻA P. JEZUSA

Gazety warszawskie donoszą o następującym wypadku: Ks. Lasocki z Płocka, który jest prałatem, wypuszcza od czasu do czasu ulotki, zapuszczając sieci na kieszenie wiernych. Nie dziwi to nikogo. Dziwić jednak musi każdego bluzniercę sposób pisania tego prałata. W broszurce, agitującej za składkami na sierociniec, użył on następującego zwrotu:

„Od samych narodzin przez „cud Boży" naszej Najjaśniejszej (Rzeczpospolitej), jak zaczęliśmy się okradać w różnych „Pożyczkach Odrodzenia" „miljonówkach" i „Przeliczeniach hipotecznych i wekslowych", tak doszło już dziś do tego, że w Polsce, tak jak w Moskwie i sam Pan Jezus by też kradł, tylko rączki ma przygwożdżone".

Słusznie stawiają niektóre pisma pytanie, jak mogła cenzura na podobne bluźnierstwo pozwolić. Gdyby zwrotu takiego użył w Polsce zwyczajny świecki obywatel, zostałby przez księży rzym. wyklęty, a przez prokuratorję do odpowiedzialności sądowej pociągnięty. Wszystko jednak w porządku, gdy watykański duchowny dowcipkując wyraża się, że sam Chrystus z pewnością by kradł i oszukiwał, jak inni kradną i szukają, gdyby rąk nie miał przygwożdżonych.

Ładnych udzielają nauk swym wiernym księża watykańscy!

Antoni Żbikowski, Lublin.

Dawna ciemnota w Polsce
inkwizycja w Lublinie.

1. WSTĘP.

Poraz pierwszy w dziejach sądownictwa polskiego w r. 1261 władza świecka użyczyła swego ramienia kościołowi dla zgniecenia „herezji" przez stosowanie kary więzienia i konfiskaty majątku, zaś w r. 1315 wykonano w Polsce poraz pierwszy karę śmierci na stosie za „herezję".

Od połowy wieku XVI, pod wybitnym wpływem duchowieństwa rzym.-katol. rozpoczyna się stałe i systematyczne nastawianie psychiki zbiorowej w kieruku nietolerancji i fanatyzmu. Z kazalnic głoszone są zasady Hozjusza, iż innowierców należy tępić wszelkiemi środkami. Jerzy Radziwiłł, biskup wileński a następnie kardynał, podburza motłoch przeciwko protestantom; zbiera książki antyrzymskie i pali je publicznie.

Akcja kleru rzymskiego zaczyna wkrótce wydawać owoce; już w ostatniem ćwierćwieczu wieku XVI propaganda wsparta prześladowaniami i szykanami roznieciła w Polsce fanatyzm religijny. Psychika zbiorowa została całkowicie przeorana w kierunku prawowiernego papizmu; nietylko motłoch potrafił fizycznie prześladować inowierców [1]; w sądach zasiadają już wierni synowie Rzymu, gotowi każdej chwili zgnębić heretyka formalną literą prawa.

Nastroje ogólne odzwierciadlają się i w Lublinie; od r. 1579 rzymsko katolicki ksiądz Hieronim Powodowski występuje z szeregiem ataków przeciwko arjanom.

Lata 1611, 1614, 1620, 1627 — oto są daty zwycięstwa „akcji katolickiej", daty burzenia w Lublnie zboru ewangelickiego.

* * *

Zebrane przezemnie szczupłe dane, odnoszące się do lubelskich procesów przeciwko „heretykom" odnoszą się do lat 1627, 1646, 1687 i 1688. C. d. n.

---

[1]) Niektóre daty poniżej podane ilustrować mogą nastawienie psychiczne tłumów:

10 października 1574 r. zburzenie zboru helweckiego w Krakowie, połączone z gwałtami i rabunkiem 50 tysięcy dukatów i kosztowności,

16 czerwca 1575 r. napad na cmentarz ewangielicki w Krakowie i profanacja zwłok wojewody krakowskiego Myszkowskiego,

1577 — 1578 — dalsze ekscesy w Krakowie, ciągłe napady na duchownych protestanckich i pogrzeby inowierców,

8 maja 1587 r. obrabowanie kościoła ewangielickiego w Krakowie

23 maja 1591 r. zburzenie.

Uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła.

(Lekcja z Dziejów Apostol. w rozdz. IX. Ewang. Mat. XVI. 13-19)

„A na tej opoce zbuduję Kościół mój,
a bramy piekielne nie zwyciężą Go".

W uroczystość Apostołów Piotra i Pawła stara się Kościół rzym. katolicki udowodnić swym wiernym, że św. Piotr był pierwszym papieżem. — Kościół zaś Pol.-Nar. Katol. naucza, że św. Piotr nigdy papieżem nie był — bo Kościół Narodowy (czytaj broszurę „Prawda o Kośc. Nar. wyd. w Zam. str. 19) nie wierzy w papieży, bo nie chce bluźnić Bogu. Jezus nie ustanowił papieży — lecz oni się sami ustanowili.

Słowa, na które powołuje się kościół rzymski: „Tyś jest Piotr, a na tej epoce zbuduję Kościół mój", nie oznaczały nigdy, jakoby Pan Jezus ustanawił św. Piotra papieżem Św. Piotr rzekł: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego" — a Pan Jezus odrzekł: „Piotrze, na tej opoce, którąś ty wyznał zbuduję Kościół mój". Opoką było więc wyznanie Piotra św, była wiara jego w Bóstwo Chrystusa. Tak tłómaczą te słowa 47 pisarzy Kościoła pierwszych wieków i biskupi, jak święci: Hilary, Epifaniusz, Ambroży, Cyryl, Atanazy, Augustyn. Leon i inni, tak też pojmował św. Paweł, który nie uważał się nigdy za papieża, za zwierzchniego apostoła, bo wobec całej rady żydowskiej i doktorów zakonnych te dobitne wyrzekł słowa o Jezusie: „Ten jest kamień, który odrzucony od nas, stał się głową węgłą i niemasz w żadnym innym zbawienia". (Dz. Ap. 4 11). Dalej mówi tenże Piotr św.: „A teraz nawróceni jesteście do pasterza i biskupa dusz naszych (którym jest Jezus Chrystus"). (I św. P. 11 25). Gdyby więc istniał wyższy tytuł od biskupa t. j. tytuł papieski, to nie omieszkałby św. Piotr mianować Jezusa najwyższym tytułem i nazwałby Go papieżem, a nie biskupem. Słowa powyższe pisał św. Piotr około 64 roku, a więc w długie lata swego pasterzowania, po śmierci Jezusa Chr. — Jakżeż więc niegodziwem byłoby sądzić, że św. Piotr nosił sam wyższy tytuł — aniżeli przypisywał Chrystusowi.

Zdumiewającem jest jeszcze i to, że słowa: „Tyś jest Piotr, a na tej apoce zbuduję Kościół.. (Mat. 16) notuje tylko ewangielista Mateusz, a inni ewangieliści nic o tem nie wspominają—a czyż możliwem jest zapomnienie tak poważnych słów, jak uczy kościół rzymski, zbawienia? Czyż dalej możliwem jest, żeby Chrystus, ustanawiając św. Piotra swym zastępcą, nazywał go wkrótce potem szatanem: „idz precz odemnie, szatanie (Mat. XVI—23)... jesteś mi zgorszeniem, albowiem nie pojmujesz tego, co jest Bożego, ale co jest ludzkiego". Jakżeż sprzeczne są te słowa z poprzedniemi (Mat. 16), „bo ciało i krew nie objawiły tobie, ale Ojcze mój, który jest w niebiesiech". Chrystus więc nie mógł prawie że rónocześnie błogosławić św. Piotra i odpędzać go jako szatana, przeciwnika swego.

Najwybitniejsi badacze tekstów ewangielicznych zgodnie uważają te słowa „o opoce" jako wstawkę póżniejszą, na korzyść papiestwa zrobioną". C. d. n.

Gdy kler rzymski pluje -- Narodowcy wyrażają uznanie.

ŁĘKI:

Najprzewielebniejszy Księże Biskupie!

Za Twą pracę, trudy i poświęcenie w chwilach najcięższej walki i cierpień Twoich z powodu obecnych prześladowań P. N. K. nasza parafja Łęki wraz naszym kochanym prob. ks. Biernackim — wyrażamy Ci wyrazy najgłębszej czci i wierności — i uważamy, że tylko wróg Kościoła Pol. Nar. czy też kapłan rozbijacz mógłby dziś nie uznać Twoich ojcowskich wysiłków.

Za parafję: Prezes Józef Krężałek
Sekr. Wł. Zborowski

TEŻ UZNANIE:

Nowa parafja w Woli Bokrzyckiej wraz ks. prob. Detką wyraża podobnie jak Łęki najgłębsze uznanie Najp. Ks. Biskupowi Faronowi za Jego nadludzkie wysiłki i poświęcenie w utrzymaniu Kościoła P. N. i obronę Jego i ludu praw — oraz zakłada najenergiczniejszy protest przeciwko wszelkim atakom skierowanym w osobę Najp. Ks. Biskupa.

Za parafję podpisał ks. St. Detko. prob.

Wyrazy wierności.

Najczcigodniejszy Księże Biskupie!

Wobec złości Rzymu i jego nowych prześladowań skierowanych przeciwko Księdzu Biskupowi, jak i całemu Polskiemu Kościołowi. My kapłani z Sandomierskiego oświadczamy i przyrzekamy Najp. Ks. Biskupowi, że stoimy wiernie na straży obrony Jego osoby i na zew Księdza Biskupa staniemy wszyscy do boju pod Sztandarem Kościoła Pol. Nar., dzierżonego w Polsce przez Księdza Biskupa, do boju na śmierć i życie w obronie najświętszych praw Kościoła Chrystusowego i ludu polskiego.

Łączę wyrazy najgłębszej czci i kreślę się w imieniu Kapłanów.

Ks. Z. Gozdalski.

Szaleni.

Dziś uciekajcie od Boga szaleni,
Przybytek giełdy — wasz chram!
Lecz staniecie wnet drżący, spragnieni
U zamkniętych bram...

I waszych jęków On nie usłyszy,
Na krzyż przez was rozpięty,
I nie wejdziecie w radość tej ciszy
Błogosławionej i świętej...

„Wiara bez światła, to ciało bez ducha, to trup".

B. F. Trentowski.

Wiadomości z parafji

Nowa parafja Narodowa.

Chłaniów k. Żółkiewki.

Od dawna my polacy szczerze kochający Ojczyznę marzyliśmy o założeniu u siebie parafji Kościoła Narodowego, który niesie ludowi polskiemu wyzwolenie z niewoli duchowej Rzymu. Pragnienia nasze gorące spełniły się, bo oto dnia 14 czerwca b. r. na zaproszenie szerszego ogółu sympatyków przybył do Chłaniowa ks. dziekan S. Brokowski z Gorzkowa i odprawił Mszę świętą. Przepiękne obrzędy Kościoła Polsko-Narodowego i rzewne słowa Mszy św. polskiej wywarły na zgromadzonych masach ludu potężne wrażenie. Po uroczystej Mszy św. wygłosił kapłan narodowy kazanie, w którem wykazał słuchaczom, że jedynym środkiem do naprawy wszelkiego zła, jakie się zakorzeniło w narodzie jest powrót do Chrystusa, do Jego świętych zasad zawartych w Ewangelji i łączeniu się z Nim w synowskiej czci do Boga-Ojca oraz miłości bratniej do każdego człowieka.

Czysta i jasna prawda ewangeliczna głoszona przez kaznodzieję zdobyła serca i umysły dla świętej Idei Chrystusowego Kościoła i postawiono odtąd dzieło odrodzenia rozpoczęte prowadzić dalej. Ufamy, że przy zbożnej pracy narodowego kapłana i naszej wytrwałości — zabłyśnie nam jutrzenka szczęśliwego jutra — wybudujemy skromną, polską świątynię, która będzie dla naszej wsi i okolicy szkołą życia chrześcijańskiego, szkołą świętych uczuć miłości i braterstwa, ostoją wiary w Boga, prawdę i sprawiedliwość społeczną. Składamy kochanemu ks. dziekanowi serdeczne Bóg zapłać za pracę podjętą w Chłaniowie i życzymy Mu obfitego błogosławieństwa Bożego.

Komitet parafjalny.

Z Tarnogóry. Smutna rzeczywistość.

Dnia 14 czerwca b. r. odbył się pogrzeb ś. p. Walentego Janeczka gorliwego wyznawcy P. N. K. K, zamieszkałego w Topoli, a przynależnego do parafji Narodowej w Tarnogórze.

Na dwa tygodnie przed śmiercią swoją ś. p. Janeczek był u spowiedzi i Komunji św. w Kościele Narodowym i czując blizki koniec życia swego, prosił usilnie, by pogrzebany został przez ks. Kościoła Narodowego.

W niedzielę t. j. 14. VI. pomna rodzina na gorącą prośbę zmarłego, zawiadomiła i prosiła ks. Leopolda Nowaka miejcowego proboszcza, celem dokonania obrzędu żałobnego.

Po nabożeństwie, udał się ks. probosz do domu żałoby celem eksportacji zwłok na miejsce wiecznego spoczynku. Przyprowadzono zwłoki do Kościoła i po odprawieniu modłów należytych, kondukt żałobny w liczbie około 500 osób, udał się na cmetarz miejscowy.

Duchowny parafji rzymskiej, pomny na „świętą inkwizycję” zarządził zamknięcie bramy cmentarnej, co wywarło wielkie oburzenie ze strony wyznawców K. N. Dzięki jednak taktowności ks. Leopolda Nowaka i miejscowego organisty p. Ludwika Jakubka, nie doszło do scen, które mogłyby pociągnąć za sobą smutne konsekwencje, gdyż z twarz pokrzywdzonego ludu, można było wyczytać rozgoryczenie i gotowość poświęcenia życia swego w obronie swoich praw. Odprawiono tedy dalsze modły i pozostawiono śmiertelne szczątki pod bramą cmentarną. Zwłoki te zostało pogrzebane na drugi dzień t. j. 15 o godz. 5-tej rano przez miejscowe przedstawicielstwo władzy.

„O TEMPORA O MORES”.

Bardzo smutne nastały czasy w wolnej i niepodległej Polsce, niektóre, bowiem organy państwowe, nie przestrzegają rozporządzeń Władz Centralnych (patrz Okólnik Ministerstwa Spraw Wewn. Lp. 996-26, w sprawie cmentarzy wyznawcom K. Nar.) i często są wykorzystywane przez kler rzym.-kat.

Ludu pracujący — ludu Polski, który wywalczyłeś sobie wolną i niepodległą Ojczyznę Polskę, a dziś niemasz gdziebyś złożył kości swoje — spójrz na tą inkwizycję i zrzuć kajdany niewoli ducha, spójrz jak walczy Prawdą i Miłością Kościół Polsko-Narodowy, więc ludu Polski przyłącz się do Niego.

Naoczny świadek.

Nowa parafja.

W Swoszowicach k. Krakowa.

Dnia 14 b. m. ks. dziekan Teper odprawił w asyście kleryków pierwszą uroczystą sumę w nowo-utworzonej parafji Swoszowice, odległej 7 km. od Krakowa Nabożeństwo wypadło okazale, przeszkód ze strony władz nie było żadnych — owszem, poli ja pilnowała porządku.

Parafja Narodowa w Swoszowicach ma już plac pod kościół, nie posiada jednak z powodu braku księży narod. swego kapłana stałego. Da Bóg, że i kapłana Czcig. Ks. Biskup Faron nam przeznaczy.

Nowy narodowiec.

Z Bydgoszczy

W niedzielę 14 czerwca odbyło się Nadzwyczajne Zebranie Parafjalne zwołane przez ks. prob. Bartnickiego, który niedawno wrócił z Ameryki. Zebraniu przewodniczył prezes Bąk — zagajając Zebranie pochwaleniem Pana Boga i powitaniem ks. prob. Bartnickiego przez powstanie. Ks. prob. Bartnicki wygłosił piękny re erat, którego

zebrani w wielkim skupieniu wysłuchali, a przemówieniem swojem porwał ks. Bartnicki serca słuchaczy i załagodził różne niesnaczki, zganił złe, a pochwalał dobre, udzielając rad i wskazówek.

Mamy więc silną nadzieję, że w parafji naszej ustaną obecnie wszelkie nieporozumienia, o ile każdy członek i członkini będzie przestrzegał(a) słów ks prob. Bartnickiego. Przy końcu swojego przemówienia zrezygnował ks. prob. Bartnicki oficjalnie z probostwa w naszej parafji z powodu powtórnego wyjazdu do Ameryki. Parafja cała z żalem wielkim żegna swojego ks. prob. Bartnickiego życząc mu sił i zdrowia jaknajlepszego, oraz błogosławieństwa Bożego do dalszej pracy kapłańskiej za Oceanem. My zaś prosimy Boga, oraz Najcz. Ks. Biskupa Farona o dobrego następcę i przewodnika naszej parafji.

Z braterskiem pozdrowieniem dla wszystkich Księży i wyznawców P. N. K. w Polsce i Ameryce.

ZARZĄD:
(—) W. Bąk, prezes.
(—) Dziamski, skarb. (—) Kurtz, sekr. fin. (—) Sznajder, s. pr.

Z Zamościa.

Podniosła uroczystość w pierwszej Polskiej Katedrze Narodowej w Polsce pod wezwaniem Najśw. Serca Jezusa.

„Pójdźcie do mnie—którzy pracujcie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę“.

Te szczytne i wielkie—a tak gorąco przemawiające do duszy ludzkiej słowa, wypowiedziane ongiś przez naszego Zbawiciela i odkupiciela—zgromadziły dnia 12 czerwca b. r. w Katedrze polskiej w Zamościu — tłumy prawdziwie wiernych wyznawców Chrystusowych i nieugiętych czcicieli Serca Jezusowego.

Cała okolica Zamojszczyzny przybyła do nas, aby hołd złożyć Najśw. Sercu Jezusa. Dzień bowiem 12 czerwca b. r. poświęcony wyłącznie Sercu Jezusowemu—jest każdego roku świętem uroczystem i radosnem dla Zamojskiej parafji—gdyż Katedra poświęcana jest Najśw. Sercu Jezusa.

Nie trzeba zatem tłumaczyć—znaczenie tego radosnego święta dla nas—które i w tym roku udało się znakomicie, przy pięknej pogodzie i masowym udziale parafjan.

Porządek uroczystości był następujący:

Już dnia poprzedniego na zakończenie zarazem Oktawy Bożego Ciała — odcelebrował Czcigodny Ks. Biskup Faron, uroczyste nieszpory z procesją, w asyście ks. Bartnickiego, jako djakona i ks. kandydata Wójca jako subdjakona.

Ks. Bartnickiego, byłego ongiś proboszcza parafji narodowej w Bydgoszczy, a obecnie asystenta i proboszcza przy Katedrze w Buffalo, powitał w gorących słowach ze stopni ołtarza Ks. Bp. Faron, bo ks. B. przywiózł nam braterskie pozdrowienie od rodaków, kapłanów i biskupów na wychodźtwie—ks. Bartnicki w podniołym, wzruszającym kazaniu, wskazał na wielką ideę Kośc. Nar.—który pragnie wcielić w czyn zasady Chrystusowej nauki i odrodzić w jej duchu cały naród polski—na konieczność pracy i walki o Królestwo Boże, oraz pewność zwycięstwa prawdy, sprawiedliwości i miłości.

Wszyscy obecni w świątyni z zapartym oddechem wysłuchali kazanie młodego i dzielnego kaznodziei.

Na tem miejscu składamy także podziękę Wieleb. ks. Bartnickiemu, który w czasie pobytu w Zamościu złożył na parafję 100 zł.

Dzień właściwego święta parafjalnego—zapoczątkowało ranne uroczyste nabożeństwo celebrowane przez ks. Dziek. Perkowskiego w czasie którego przystąpiły do pierwszej Komunji św. dzieci, by po raz pierwszy w swym życiu przyjąć w polskiej świątyni—Utajonego, pod postacią Przenajświętszej Hostji—Jezusa Chrystusa.

Podziwiać należy zamojską dziatwę narodową, która nie lękając się żadnych prześladowań zarówno ze strony nauczycielstwa jak i ks. rzymskich—w Polskim Kościele Nar. przystępuje do pierwszej Kom. św.

Prócz dzieci kilkadziesiąt osób przystąpiło także do sakr. pokuty i ołtarza. Od samego rana katedra wypełniona była na mszach—które kolejno odprawiali licznie przybyli Kapłani.

O godz. 11-tej wprowadzono w procesji Czcigodnego Ks. Biskupa do świątyni — gdzie odcelebrował pontyfikalną sumę — z wystawieniem Przenajśw. Sakr. w asyście — ks. dz. Perkowskiego jako archidjakona, ks. Bartnickiego jako djakona, ks. Kalinowicza jako subdjakona, ks. kleryka Wójca jako ceremonjarza, oraz księży: Ks. dz. Brokowskiego, ks. Nowaka, ks. Pieca i ks. Czerwińskiego.

Po Ewangelji podniosłe kazanie wygłosił ks. dz. Brokowski — O cierpieniach i prześladowaniach tych — którzy chcą służyć Bogu — Chrystusowi i Kość. Nar. Piękne kazanie i porywające słowa kaznodziei potrafili odczuć i zrozumieć wszyscy obecni.

W końcu nabożeństwa wygłosił jeszcze podniosłą naukę Ks. Bp. Faron — wymownemi słowy polecając wszystkich opiece Najśw. Serca Jezusa. — Głębokie słowa Czcigodnego Arcypasterza i Biskupa ludu polskiego — przyjęli wszyscy zebrani — wzruszeni do głębi dusz i w serdecznej wspólnej modlitwie oddając się w opiekę Sercu Jezusowemu, prosili Je gorąco o siłę wytrwania nadal pod świętym sztandarem aż do zwycięstwa.

Po uroczystej, imponującej procesji dookoła Katedry na czele której powiewały w słońcu nasze parafjalne i bratnich organizacji sztandary — na zakończenie rannej uroczystości, która wywarła ogromne wrażenie na wszystkich obecnych — odśpiewano hymn K. N. „Tyle lat my Ci o Panie“.

Po południu w nowo budującej się parafjalnej ludowej sali oświatowej, staraniem ks. kleryka Wójca — sekcja teatralna Tow. Młodzieży, odegrała jednoaktowy wadewil ze śpiewami i tańcami p. t. „Ulicznik warszawski“, który wywołał niebywały zachwyt. Młodzież bowiem — a raczej cały zespół amatorski — we wszystkich rolach

wywiązał się dobrze ze swego zadania, bawiąc gości, którzy ze swej strony nie szczędzili oklasków i pochwał pod adresem amatorów — dając tem wyraz swojemu żywemu zainteresowaniu i życzliwości dla młodzieży.

Po przedstawieniu — uroczyste nieszpory z procesją odprawił ks. dz. Perkowski.

Na zakończenie dodać należy, że cała uroczystość wywarła podniosłe wrażenie — a licznie zebrani parafjanie, jeszcze bardziej utwierdzili się nie tylko przy Kość. Nar. — ale także przy swym Pasterzu — Najcz. Ks Biskupie Faronie, pod którego kierownictwem — dzięki Jego niezmordowanej pracy pięknie rozwija się nasza parafja. — Oto wzór i przykład dobrego Kapłana — dobrego Pasterza. I dlatego cała parafja zwraca się do Niego słowy:

Pasterzu Drogi — dobrze nam jest przy Tobie i z Tobą, bo Ty — jako Dobry Pasterz wszystkich kochasz i miłujesz, a nikim nie gardzisz. My zawsze z Tobą.

S. Koczorowski, vice prezes.

Przebieg uroczystości 20-to letniej rocznicy powstania parafji P. N. K. św. Walentego we Philadelpha, Pa. w Ameryce.

Dnia 17 maja b.r. parafja Polsko-Narodowego Katolickiego Kościoła św. Walentego w Phila Pa. — święciła uroczyście 20-cie swego założenia. Komitet obchodu 20-to letniej rocznicy na czele z proboszczem tejże parafji Wiel. ks R. Zawistowskim na uświetnienie tej tak wielce podniosłej chwili, dołożył wszelkich starań ze swej strony w przygotowaniu i w ułożeniu pięknem tak programu, kościelnych obrządków, jakoteż i świeckich, że w rzeczywistości, tło całej uroczystości harmonizowało się ze sobą i nacechowane było bogatą treścią urozmaicenia, uwydatniając się na pierwszy rzut oka estetycznie i wspaniale. — Kościół tak wewnątrz jak i na zewnątrz, umiejętną i gustowną dekoracją przystrojony, w powodzi zieleni i kwiatów tonął stopiony w mistycznej ciszy, witał radośnie, licznie zebrany lud zbożnie w progi Jego wstępujący.

Wyznawcy tegoż Kościoła, oraz sympatycy z odległych stron na dzień ten poprzyjeżdżali bardzo licznie. Mieliśmy możność gościć u siebie delegacje poszczególnych parafji wraz z ich Wiel. Księżmi, którzy w słowach serdecznej zachęty dalszego coraz pomyślniejszego rozwoju życzyli tutejszej parafji.

O godz. 10-tej rano przy dźwiękach kapeli polskiej zaczął się pochód złożony z dziatwy s kolnej, wiernych i sympatyków tego Kościoła, ulicą Margaret do Torresdale na powitanie J. E. Najczcigodniejszego Ks. Biskupa Fr. Hodura, który wśród entuzjazmu jaknajserdeczniej witany przez otoczenie wjezdżał, a przecież z tryumfem niemym błogosławiąc zebranych, którzy w imię tej wielkiej świętej idei w dniu tym zebrali się, by po 20-tu latach ofiarnej pracy i wspólnych wysiłków zanieść hymn dziękczynny do stóp Stwórcy w świętej mowie praojców! — O godz. 10 m 30 rano J. E. Naj. Ks Bp. Hodur odprawił pontyfikalną Sumę w asyście przybyłych księży, oraz wygłosił kazanie, tematem, którego był Kościół Pol.-Narodowy, a papieski. W pięknych, dobitnych słowach skreślił ideę, cel i posłannictwo Pol. Nar. Kat. Kościoła, jego wartość moralno społeczna dla odrodzonej naszej kochanej Ojczyzny Polski na przyszłość. —

Po południu o godz. 2 w towarzystwie miejscowego Proboszcza, Wiel. Księży i Komitetu parafjalnego J. E. Ks. Biskup zwiedził Cmentarz parafjalny, gdzie po krótkich modlitwach przy współudziale licznie zebranych wiernych obszedł go. — O godz 4. 30 po poł. odbyły się uroczyste nieszpory, podczas których z 100 dzieci i młodzieży przystąpiło do św. Sakr. Bierzmowania. W czasie nieszporów ks. Dr. T. Czarkowski wygłosił piękną naukę. — Na zakończenie J. E. Ks. Bp. Hodur wypowiedział obszerną, głęboką w swojej treści naukę o działaniu Ducha św. i pobłogosławił zebrany lud, który w wielkiej liczbie zgromadzony, uważnie wsłuchiwał się w słowa wzniosłe, Tego, który mocą swego Czynu wiedzie w lepsze Jutro, ku jaśniejszej przyszłości. Od godz. 7-mej do 8-mej wieczór składali J. E. Naj. Ks. Biskupowi wizyty księża, delegaci i świeccy ludzie. O godz 8. 30 w. odbył się Wieczorek Wokalno Muzykalny w sali parafjalnej, w którego skład. wszedł bogaty i urozmaicony program opracowany specjalnie, z okazji 20-to lecia, ku uczczeniu powyższej uroczystości.

W załączeniu podajemy go w zupełności. Program: 1. Polonez-Ogińskiego, odegrany przez tercet 2. Powitanie J. E. Naj. Ks Biskupa Fr. Hodura i przemówienie p. Kowzana prezesa komitetu paraf. 3. Poproszenie Wiel. ks. prob R. Zawistowskiego na przewodniczącego przez p. Prezesa 4. Śpiew chóru szkolnego: a) Wieniec Pieśni Narodowych, b) Legjony. 5. Chór młodszy im. św. Cecylji odśpiewał Pieśń Wieczorną. 6. Tercet odegrał Bukiet Melodji Polskich. 7. Chor paraf. im. J. Slowackiego odśpiewał pod kierowhictwem p. E. Ryglewicza i p. Szczepańskiego, a) Pędzą chmury, z opery Flisa-Moniuszki. b) Siałem proso na zagonie-Noskowskiego. 8. Mowa p. Pronia przewodniczącego komitetu paraf. w Scranton. 9. Pan E. Ryglewicz pięknym barytonem odśpiewał, arje z opery Fausta. 10. Krótka mowa Wiel. ks. Dr. T. Czarkowskiego. 11. Pan Kuchan odegrał solo na wionczeli „Cicha jak noc“ utwór Bohma. 12. Mowa Wiel. ks. Sienkiewicza. 13. Skrzypce solo odegrała p. Czesława Ozga, „Dudziarz“ Winiewskiego. 14. Pani Macheta zadeklamowała wiersz Wskrzesiciel poświęcony z okazji 20-to letniej rocznicy J. E. Ks. Biskupowi Hodurowi przez parafjan. 15. Dziewczynka Libucka, po deklamacji ofiarowała bukiet róż J. E. Ks. Biskupowi Hodurowi. 16. Mowa ks. Jabłońskiego. 17. Przemowa p. S. Jeroma. 18. Podziękowanie J. E. Ks. Biskupowi Hodurowi, Wiel. ks. prob. R. Zawistowskiemu, Wiel. Księżom Dr. Czarkowskiemu, J. Jabłońskiemu, Sienkiewiczowi i A, Radzikowi, oraz zebranym na sali, przez p. Stryjewskiego. 19. Mowa J. E. Ks. Biskupa Fr. Hodura. 20. Przemówienie i podziękowanie gościom przybyłym z okolicznych parafji za liczny udział w uroczystości, przez „tutejszego proboszcza Wiel. ks. dziekana R. Zawistowskiego.

Na zakończenie powyższego programu tercet odegrał kilka pięknych utworów.

Leopold Babiнecki.

Różne wiadomości.

Zamknięcie cerkwi św. Alesandra w Równem.

Z polecenia Władz Wojskowych została zamknięta i ma ulec likwidacji cerkiew św. Aleksandra, znajdująca się w m. Równem, na tak zwanej Sucharówce, w obrębie składów wojskowych.

Z pobytu biskupa Czarneckiego na Chełmszczyźnie.

W prasie ukazały się informacje o podróży wizytacyjnej Biskupa wschodniego obrządku ks. M. Czarneckiego, który jako biskup rzymski stara się przeciągnąć księży i lud prawosławny na unję. — Wszystko zostawia się ludowi i księżom prawosławnym — liturgję — język obrzędy własne, i żony księżom, by e tylko poszli pod komendę Rzymu. — Przed unją wszystko nieważne, po unji nagle staje się wszystko ważne.

Dziwna dwulicowa polityka. — Gdy inne wyznania bratają się między sobą to nieważne, a gdy się łączą pod komendą papieża (o Chrystus e się nie mówi) to wówczas ważne.

Że papież lekceważy sobie Polaków widzimy to z ostatniej jego encykliki o małżeństwach, wydanej w sześciu językach: w języku urzędowym, to jest po łacinie i w językach: angielskim, hiszpańskim, włoskim, francuskim i niemieckim. Papież pominął język polski mimo, że Polska urzędowo jest katolicką i najwięcej papieżowi schlebia. I jeszcze wyrywają się, jak Fi ip z Konopi, tacy ludzie, którzy twierdzą, jakoby papież Polaków kochał. Pocóż miałby papież liczyć się z Polakami, skoro Polskę uważa zą swoją naiwną córę?

KOMUNIKATY.

Redakcja „Pol. Odrodz."

Smutnym objawem jest, że pewne parafje za mało troszczą się o rozszerzanie naszej gazety, i o regularne płacenie za nią, podczas gdy kler rzymski przez swych specjalnych napędzonych braciszków klasztornych (jak Szalast) rozrzuca na wszystkie strony — plujące, oszczerczo w nikczemny sposób na nasz Kościół — tak zwaną „Prawdę katolicką" t. j. rzymską.

Wzywamy więc leniwych do pracy.

Prenum. uiścili: Ob. J. Mucha 2.50 dol., ks. Turkiewicz 2 dol. Niepłacących wzywamy do uregulowania należytości za czas ubiegły i do odnowienia prenumeraty na drugie półrocze. — Prosimy o klisze do „Pol. Odr."

Na łańcuch prasowy

Z powodu licznych strat wynikłych z konfiskaty „P. O." przesyła na łańcuch prasowy sierżant J. Paluch 4 zł. i wzywa wszystkich dobrych Polaków kochających Kościół Polsko-Nar. i doceniających pracę oświatową naszej gazety.

Na walkę z inkwizycją

Ks. dziekan R. Zawistowski z Phila Pa. 2 dol., ob. Jan Mucha 2.50, — Bóg zapłać.

Kancelarja Kurji Biskupiej.

Radzimy zainteresowanym w sprawach mniejszej wagi zwracać się do Księży Dziekanów, boć niepodobieństwem jest, byśmy byli w stanie odpowiadać codziennie na całe stosy listów. Na zapytania bez załączonego znaczka na odpowiedź, odpowiadać nie możemy, bo funduszu na podobną korespondencję nie posiadamy.

Na kancelarję Kurji złożyli: Ks. Bartosiak 5 zł., ks Binkowski 2 zł. — Bóg zapłać.

Zarząd K. B.

Z KANCELARJI DIECEZALNEJ

1) Wielebni księża proboszczowie zapodadzą do kancelarji Kurji Biskupiej ile dzieci przystąpiło tego roku do spowiedzi i pierwszej Komunji św.

2) Wszyscy kapłani opracują zadanie na temat: „Przyczyny indyferentyzmu, zobojętnienia religijnego i wykoszlawienia pojęć religijnych w Polsce".

Elaborat nadeszlą kapłani do Kurji Biskupiej.

3) Dziekanem okręgu Zamojsko-lubelskiego mianowany został ks Brokowski prob w Gorzkowie. Urlop zdrowotny otrzymał ks. Tuszyński.

4) Mianowani: ks. St. Jan Kędzierski proboszczem w Stodołach, ks St. Detko w nowozorganizowanej parafji Woli-Bokrzyc iej pow. Gnojno.

Oddany w Bogu
(—) KS. WŁ. M. FARON
biskup Ordynarjusz na całą Polskę

ODPOWIEDZI.

Ob. J. Zaborowi: Ujadanie na K. P. N. ks. Naumiuka już się kończy. Doniesiono nam, że ponoć ks. N. porzucił już parafję po ks. ś.p. P. i poszedł szukać dalej „wygód" do Badaczy P. św.

Ob. F. M.: Działanie S. P. na własną rękę i szukanie bez wiedzy Biskupa łączności z innymi zgubi zainteresowanych.

Dziekan okręgu Jastkowickiego vacat. Zwracać się wprost do Kurji B-piej, bo tam pieczęć dekanalna Kosarzew należy do tego Okręgu — ale ks. Piekarz dziekanem Okręgu nie jest.

Samobójstwo proboszcza w Kieleckiem.

Kielce, 8 cz rwca. (w). W niedzielę o godz. 8 rano odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru ks. Henryk Bogacki, proboszcz parafji rzym. kat. Obiechów, gminy Słupia. Powód tego sensacyjnego samobójstwa nieznany.

Międzynarodowy Kongres Starokatolickiego Kościoła.

Stały Wydział starokatolickich Kościołów w Europie, z siedzibą we Fryburgu—Bryzgowii (Ereiburg—Breisgau) rozesłał zaproszenie między innymi i Polskim Narodowym Katolickim Biskupom: Hodurowi, Gawrychowskiemu, Jasińskiemu i bp. Faronowi. Kongres starokatolickich Kościołów, mający się odbyć w miesiącu wrześniu b. r., we Wiedniu, stolicy Austrji.

Poniżej podajemy porządek obrad Kongresu w jego zasadniczych punktach:

1) Starokatolicyzm i Kościół.
2) Starokatolicyzm i apostolskie następstwo.
3) Referat o Kościele prawosławnym i anglikańskim.
4) Starokatolicyzm, narodowość i międzynarodowość.
5) Czeskosłowacki Kościół prawosławny.
6) Wykład o powszechnym Soborze w Efezie w roku 431 ym.
7) Wnioski i rezolucje.

Ksiądz Biskup Faron ma zamiar wziąć udział w wspomnianym Synodzie, o ile nie stanie coś wówczas na przeszkodzie.

Metropolita Djonizy przewodniczącym

komisji do tłumaczenia Pisma Świętego na język ukraiński.

W Ukraińskim Instytucie Naukowym w Warszawie tworzy się Komisja celem dokonania naukowego przekładu Pisma Świętego i ksiąg liturgicznych na mowę ukraińską. Na prośbę Dyrekcji Instytutu J. E Władyka Metropolita Djonizy udzielił błogosławieństwa na dokonanie tej pracy i zgodził się objąć przewodnictwo rzeczonej Komisji. (P. 1. P.).

Aresztowanie dziekana wschodniego obrządku — rzym-katol.

Z powiatu Horochowskiego na Wołyniu donoszą o aresztowaniu z polecenia władz sądowych miejscowego dziekana katolickiego obrządku wschodniego, ks. Pelipenki, znanego ze swych awanturniczych wystąpień. Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem popełnienia przez ks. Pelipenkę licznych fałszerstw i nadużyć przy udzielaniu ślubów. Był to jeden ze stałych sposobów pozyskiwania konwertytów dla obrządku wschodniego przez ks. Pelipenkę, który w tym celu udzielał ślubów n eletnimi, żonatym.

Kalendarzyk Narodowy Liturgiczny.

LIPIEC 1931 r.

1	Środa	Teodoryka
2	Czwartek	Nawiedzenie Najśw. M. P.
3	Piątek	Józefa Kalas, Anatola
4	Sobota	Teodora
	VI-ta Niedziela po Zesłaniu Ducha św.	
5	Niedziela	Antoniego
6	Poniedz.	Izajasza pror., Piotra
7	Wtorek	Cyryla i Metodego m.
8	Sroda	Elżbiety kr. Prokopa
9	Czwartek	Zenona, Weroniki
10	Piątek	7-miu Braci Męczenników
11	Sobota	Pelagji
	VII-ma Niedz ela po Zesłaniu Ducha św.	
12	Niedziela	Jana op,
13	Poniedz.	Małgorzaty, Anakleta
14	Wtorek	Bonewantury d. K.
15	Sroda	Henryka, Rozesł. Apost.

Szósta niedziela po Zesłaniu Ducha św. Kolor szat liturgiczny zielony. Lekcja z listu św. Pawła do Rzymian rozdz. 6, wiersz 3-11. Ewangelja według św. Marka rozdz. 8, wiersz 1-9. Treść Ewangelji: O nakarmieniu 4.000 ludzi przez Jezusa Chrystusa.

Siódma niedziela po Zeslaniu Ducha św. Kolor szat liturgiczny zielony Lekcja z listu św. Pawła do Rzymian rozdz. 6, wiersz 19-23. Ewangelja według św. Mateusza rozdz. 7, wiersz 15-21. Treść Ewangelji: O fałszywych prorokach.

Prenumerata płatna z góry rocznie: 7 zł., półrocze 3.50 zł., kwart. 1.75 zł. pojed. numer 30 gr. w Ameryce i zagranicą: rocznie 2 dol. 50 cent. półrocze 1 dol. 25 cent.

Adres dla listów, przekazów i telegramów: Zamość, ul. Odrodzenia 14. Konto P. K. O. w Krakowie 405.812 w Warszawie 151.854

Wydawca i redaktor naczelny ks. Bp. Wł. Faron, Redaktor odpowiedzialny Bronisław Poterucha

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Druk. wykonał Bron. Poterucha w druk. Szmajsera w Zamościu.